

665 **49 w obronie
dobrych obyczajów**

PANI Anna Dymna należy według mnie do bardzo dobrych, a nawet wybitnych aktorek polskich, a także posiada fascynującą urodę. Bardzo bym chciał należeć do waszego klubu" — napisał Wołciech Pisarek z Warszawy w liście do organizującego się w Łodzi klubu sympatyków popularnej aktorki z Krakowa.

„Do głębi oburzyła mnie bezprecedensowa forma, w jakiej łódzka popołudniówka nieudolnie usiłowała naprawić krzywdę wyrządzoną p. Annie Dymnej, przez... publiczne cytowanie na swych łamach obrzydliwych epitetów, jakimi niektórzy czytelnicy „Expressu Ilustrowanego" obrzucili przez telefon tę wybitną aktorkę, po lekomyślnym ujawnieniu przez jednego z redaktorów tej gazety prywatnego i saszczętego numeru p. Dymnej. Z tym większą więc radością witam inicjatywę zorganizowania klubu, którego powstanie zapewne sprawi przyjemność p. Annie Dymnej, a przede wszystkim udowodni, że dobre obyczaje jeszcze tak całkiem nie upadły, i nie brakuje wśród nas ludzi, których stać na bezinteresowne, sympatyczne gesty. Dlatego proszę o wpisanie mnie również na listę członków waszego klubu" — napisał Kazimierz Golaszewski z Rudy Śląskiej.

— Listy z prośbą o przyjęcie do naszego klubu — informuje jego prezes Jacek Olczak, student II roku handlu zagranicznego Uniwersytetu Łódzkiego — otrzymujemy z różnych stron Polski, z Lublina, Białegostoku, Ostródy, Jastarni... To ogólnokrajowe zainteresowanie zawdzięczamy niewątpliwie spopularyzowaniu naszej spontanicznej inicjatywy przez Kurier Polski. Wielu autorów listów zresztą powołuje się na publikację w Kurierze. Chciałbym więc też za waszym pośrednictwem wszystkim powiadomić, że z radością witamy ich w naszym gronie sympatyków Anny Dymnej.

ZARZĄD klubu wysłał pod adresem Teatru Starego w Krakowie przeznaczone dla p. Anny Dymnej powiadomienie o zawianiu się w Łodzi klubu sympatyków, z naturzejmiejszą prośbą o objęcie przez aktorkę honorowego patronatu. Powiadomienie ozdobione zostało artystyczną grafiką specjalnie wykonaną przez jednego z członków zarządu, Pawła Piaseckiego, studenta V roku Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi.

— Dołączyliśmy też — mówi prezes klubu, Katarzyna Marcińskiak — dokładnie 49 podpisów, wyrażających akces przynależności do naszego stowarzyszenia. Oczywiście to jedynie cześć sympatyków p. Anny Dymnej, którzy byli akurat przy wysyłaniu listu. Chodziło o to, aby już dłużej nie odkładać nawiązania bezpośredniego kontaktu z osobą darzoną naszym najszczerzym uznaniem za jej wdzięk i talent oraz

dostarczanie nam głębokich wzruszeń artystycznych.

Oprócz studentów, którzy zainicjowali powstanie klubu sympatyków Anny Dymnej, są też ludzie różnych profesji, m. in. kustosz Muzeum Wiókiennictwa, kierowca PKS, sekretarka jednego z urzędów dzielnicowych, właściciel zakładu fotograficznego, etnograf, a nawet pretendentka do tegorocznego tytułu „Miss Łódź".

(kate)

